CZĘŚĆ VIII. № 64. ROK 4 (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*. w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 30 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczną*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, $\frac{18}{30}$ Sierpnia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{17}{29}$ *Sierpnia.*

Od dawnego już czasu Cesarz Jmć Austryacki i Król Jmć Pruski wynurzyli byli życzenie widzenia się s Cesarzem Wszech Rossyj. J. C. M. znajdując teraz możność zadośćuczynienia życzeniom swoich dostojnych sprzymierzeńców, raczył przedsięwziąść podróż za granicę na czas jaknajkrotszy. N. Pan udaje się morzem do Szczecina (Stettin) a stamtąd lądem do Friedland, w Czechach. W tej podróży towarzyszą J. C. Mości PP. Jenerał-adjutanci: xiążę *Wołkoński*, hrabia *Benkendorf*, hrabia *Orłow* i *Adlerberg* i Fligel-adjutant xiążę Italijski, hrabia *Suworow-Rymnikski*.

Przy tém spotkaniu Najjaśniejszych sprzymierzeńców będzie też się znajdował P. Wice-kanclerz hrabia *Nesselrode* (N. Pan 15 b. m. odjechał w podróż na statku parowym Iżora).

Roskazy dzienne Cesarskie.

3 *b. m.* Główny dowódzca Czarnomorskiéj flotty i portów Admirał *Greigh* mianowany Członkiem Rady Państwa.

9 *b. m.* 23cia dywizya piesza przekształconą zostaje we 4 pułki, na stopie zakreślonéj postanowieniem z d. 28 Stycznia b. r. i otrzymuje nazwanie 19*ej* dywizyi pieszéj. Dywizyą tę składać mają pułki:

1 brygada	Wyborgski	pieszy.
	Pietrowski	— —
2 brygada	Nejszlotski	strzelców.
	Wilmanstrandski	— —

Zostają mianowani: Jenerał-porucznik *Peterson* 1, Naczelnikiem tejże dywizyi; Dowodzcami w niej brygad, Jenerał-majorowie: 1*éj*, *Gładyszew* i 2*éj*, *Etter*. 10 *b. m.* Członek Audytoriatu Jeneralnego, Jener.-adjutant *Włodek*, Członkiem Rady Stanu Królestwa Polskiego, z zachowaniem stopnia Jenerał-adjutanta.

— 14 Maja b. r. Najjaśniejsza Cesarzowa Jmć raczyła zatwierdzić Ustawę Żeńskiego Towarzystwa patryotycznego w Petersburgu. Towarzystwo to, zostając pod Najwyższą opieką N. Pani, ma na celu dostarczenie niedostatnim pannom wszelkiego stanu sposobu do otrzymania odpowiedniego stanowi wychowania, a szczególniej ochronienie ich od próżnowania, pielęgnującego wady ze wszystkiemi ich zgubnemi następstwami. Założone dotąd *Szkoły prywatne dla ubogich dzieci płci żeńskiej* uskuteczniają ten cel dobroczynny. Towarzystwo składa się z osób dobroczynnych i dzieli się na trzy oddziały: a) Członków rzeczywistych; b) Członków honorowych i c) Członków. Rzeczywistymi członkami mogą być tylko te osoby, które płacą nie mniej 200 r. na rok, i zarządzają sprawami towarzystwa. Honorowi członkowie płacą tyleż, lecz nie należą do rządu. Członkowie płacą ile mogą, lub innym sposobem stale przyczyniają się do celu Towarz. podobnież do rządu jego nie należąc. Oprócz tego otrzymują tytuł dobrodziejów towarzystwa ci, którzy jednorazową ofiarą przyłożą się do rozszerzenia zakresu jego działań. Rzeczywistymi członkami mogą być tylko same damy, w liczbie odpowiednej ilości szkół prywatnych; innych członków płci obojej liczba nie ogranicza się. Towarzystwo ma swoję Radę i kancelaryą. Rada zostaje pod szczególną opieką N. Pani i z działań swych sprawę Jej zdaje. Składa się s członków rzeczywistych i Prezeski, s pomiędzy nich co trzy lata wybieranej i potwierdzanej przez N. Panią. W jej osobie koncentrują się wszystkie działania towarzystwa, które pod jej przewodnictwem sprawuje Rada większością głosów. Członkowie rzeczywiści wybierani przez Radę i potwierdzani przez N. Panią, mają sobie powierzone każda jednę szkołę. Dozor nad naukami i wewnętrzny zarząd szkoły do nich należą. Kancelarya Rady składa z Rządcy kancelaryi, Kassyera, Pomocnika i Kancelisty, liczących się w służbie rządowej. Towarzystwo ma własną pieczęć. W każdej części Petersburga, podług możności tow., odkryją się szkoły, każda pod wiedzą dozorczyni, która, ucząc panny robot ręcznych, czuwa oraz nad ich prowadzeniem się. Do szkół, pod imieniem pensyonerek, przyjmują się panny z opłatą 200 r. rocznie na utrzymanie i 75 jednorazowie na pierwsze potrzeby. Oprócz tych, Towarzystwo własnym kosztem utrzymuje pewną liczbę pensyonerek, podług możności. Pensyonerki mieszkają w szkole; przytém do każdej szkoły przyjmuje się 15 uczennic przychodzących, które mają w szkole obiad; zupełne sieroctwo, lub rodziców ubóstwo daje pierwsze prawo do przyjęcia w liczbę peesyonerek.

Dzieci mają być od lat 5 do 14. Przedmioty nauki są: Katechizm, Historya Swięta, czytanie i pisanie po Rossyjsku, początki Arytmetyki, gospodarstwo domowe i roboty ręczne. Co cztery miesiące Prezeska z dwóma członkami Rady, wyznaczanemi kolejno, objeżdża raz wszystkie szkoły dla przeglądu, podczas którego panny odbywają popis. Pannom które odznaczą się postępem w prowadzeniu się, w naukach i robotach, przeznaczone są nagrody przy wyjściu ze szkoły: za trzy lata 50 r., za pięć lat 75 r., za siedm lat 100 r. jednorazowie.

— Do Petersburga przybyli: 10 b. m. ze Starej Russy, Jnnerał-major *Robert;* — 12*go*, ze Stokholmu, Poseł Szwedzki baron *Palmstierna;* — 13*go*, ze wsi Kniażyj Dwor, Jenerał-porucznik *Poleszko;*—14*go*, z Rewla, Jen.-adjutant *Martynow*. Wyjechali: 11*go*, do Tylży, Jener.-major *Sumarokow;*—12*go* do Moskwy, Senator *Pejker*. *(G. P.)*

Wilno 2 Sierpnia. Rząd Cesarskiej Medyko-Chirurgicznej Akademii Wileńskiéj ogłosił, że lekcye w tejże Akademii rospoczną się punktualnie dnia 1 miesiąca następującego Września, i że życzący być przyjętymi do pomienionej Akademii za uczniów, obowiązani koniecznie przedstawić: a) świadectwo szkolne o ukończeniu nauk w Gimnazyum, b) metrykę swoją chrzestną, c) świadectwo z jakiego pochodzą stanu, i d) pasport, na mocy którego wolno im będzie mieszkać w Wilnie. Od złożenia takichże dowodów, niewyjmują się nawet i ci, którzy już w roku przeszłym szkolnym byli wolnymi słuchaczami Akademii.

Odessa 2 Sierpuia. Ostatnich dni przybył do naszego portu i rospoczął kwarantannę Wice-admirał *Ricord*. Większa część eskadry znajdującej się pod jego roskazami na morzu Środziemném, weszła na morze Czarne, dla udania się do Sewastopola. *(G. Od.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 13 Sierpnia. Najnowsze wiadomości s Portugallii przywiózł tu statek parowy Wilhelm IV, który opuścił Lizbonę 31 Lipca, Oporto zaś 3*go* b. m. Według nich, jenerał Molellos, który s 3,000 ludzi wysłanym był z Alentejo dla oparcia się wojsku Królowej, opuścił sprawę Don Miguela i połączył się z wojskiem jenerała Villaflor. Ten ostatni, z armiją wynoszącą już do 10,000 ludzi, zamierzał wyruszyć ku Oporto, dla napadu na oblegających to miasto miguelistów. Wyprawiono też z Lizbony znaczny oddział żołnierzy do Peniche, obronnego portu, środkującego między Lizboną a Oporto, w celu znaglenia marszałka Bourmont do zdjęcia oblężenia ostatniego z miast rzeczonych. Don Pedro na statku parowym Wilhelm IV stanął w Lizbonie w niedzielę 28 z. m., i pozdrawianym był przez wszystkie okręty angielskie, z eskadry admirała Napier i ze wszystkich zamków nadbrzeżnych. Samo miasto okazało z jego przybycia najszczerszą radość, i co wieczora, aż do odjazdu rzeczonego parowego statku, rzęsisto bywało oświeconém. W Oporto bombardowanie ciągnęło się dawnym trybem, chociaż migueliści opuścili już byli pułnocną stronę rzeki i cofnęli się na brzeg południowy. Sam Don Miguel ma się tam znajdować. W Lizbonie czyniono wielkie przygotowania do przyjęcia Dony Maryi, której przybycia wszyscy mieszkańcy z niecierpliwością wyglądają.

— Goniec Don Pedra, przybyły tu wczora z depeszami do Lorda Palmerston, przywiozł nam następujące jeszcze wiadomości s tegoż kraju. Marszałek Bourmont w szturmie do Oporto 25 z. m. dość ciężko miał być ranionym. Don Pedro, wsiadłszy na statek parowy Wilhelm IV wieczorem 27 z. m., nazajutrz 28 o południu był już u Cassaes. Gdy przepływał mimo zamku St. Juliao wywieszono na statku flagę konstytucyjną i powitano zamek salwą z dział. Natychmiast odpowiedziały wszystkie zamki i bateryе nadbrzeżne, niemniej jak i angielski skuner Pike, który właśnie s Tagu do Falmouth odpływał. Wszystkie osady krążących nad brzegami okrętów ukazały się na pokładach i potrzykroć odezwały się z radośnemi okrzykami. Pogoda była najpiękniejszą i lekki wiatr powiewał właśnie od morza. Nim statek parowy wyminął zamek Belem, ujrzał się już otoczonym od niezliczonego mnóstwa łodzi, na których wszędzie brzmiały jednogłośne okrzyki: *niech żyje Don Pedro! niech żyje Dona Maria!* Admirał Parker, w towarzystwie świetnego orszaku angielskich oficerów i angielskiego konsula, przybył na statek o którym mowa dla oświadczenia byłemu Cesarzowi swojego uszanowania. W tejże chwili wszystkie angielskie okręty wywiesiły różnobarwne bandery, wszystkie kosze masztowe napełniły się ludem i powietrze wstrzęsło się ciężkim dział odgłosem. Jedna francuska korwetta, stojąca obok okrętów angielskich poszła za ich przykładem. Xiążęta Palmella i Terceira przybyli w wielkich rządowych barkach, a za niemi ukazał się też admirał Napier s synem. Cesarz pośpieszył natychmiast ze statkiem swoim na spotkanie admirała i podał mu rękę przy włażeniu na okręt. Gdy admirał Napier stanął wreszcie na pokładzie, Don Pedro uściskał go serdecznie i czule dziękował za męstwo i biegłość jego, która tak wielkie pociągnęła za sobą skutki. Admirał przedstawiał następnie Cesarzowi syna swojego, któremu Don Pedro czule uścisnął rękę, życząc najprędszego wyleczenia się z ran otrzymanych w jego sprawie. Tymczasem statek parowy zbliżał się coraz bardziej do flotty admiralskiej, i nakoniec Don Pedro przesiadł s całym orszakiem swoim na wielką łodź, kierowaną przez 30 przepysznie odzianych wioslarzy, w której udał się ku okrętowi Don Joao. Po obejrzeniu go pośpieszył wreszcie na ląd, gdzie oczekiwały go już pojazdy dworskie, dla przewiezienia całego orszaku do pałacu. Gdy wielki ich szereg ciągnął przez ulice stołecznego miasta, wszystkie okna zapełnione były widzami, i place publiczne, pokryte niezliczonem mnóstwem ludu, odbijały tylko wesołe i nieprzerwane okrzyki: *niech żyje Dona Marya!* Wieczorem całe miasto najwspanialej było oświeconem i na wielu miejscach palono ognie ochotne.

— Piszą s Falmouth: «10 b. m. wieczorem przybył tu rządowy nasz skuner Pike, z Lizbony i Oporto, i, chociaż odjechał stamtąd przed statkiem parowym Wilhelm IV, przywiozł niemniej ważną wiadomość, że baron Haber, który zawarł ostatnią dla Don Miguela pożyczkę, po odbytej w Lizbonie konferencyi s xiążęciem Palmella i admirałem Parker, udał się na okręcie *Pike* do Oporto, gdzie za pozwoleniem rządu konstytucyjnego wylądował, w celu rospoczęcia z Don Miguelem układów. Jakoż

w skutek tego, wszystkie kroki nieprzyjacielskie miały zostać natychmiast wstrzymane.»

— *Courrier* wspominał o wieściach, jakoby Don Miguel, w towarzystwie kapitana Elliot, na statku parowym *Lord of the Isles* przybył 11 b. m. do Cowes, a nawet był już w Londynie. Atoli s przywiezionych przez statek parowy Wilhelm IV wiadomości okazuje się, że Don Miguel bynajmniej jeszcze, jak głoszono, nie wyjechał ani do Hiszpanii, ani do Włoch, a tem bardziej do Anglii; i owszem, że niezupełnie jeszcze rospacza o swej sprawie; bawi spokojnie w Braga, i mocno poczyna myśleć o jaknajprędszém zdobyciu Oporto, którego posiadanie wynagrodziłoby mu stratę Lizbony.

— Taż gazeta ogłasza pod d. 6 b. m. interesujący artykuł względem pytania: kto będzie regentem Portugallii? Według jej zdania, xżę Braganza przez urodzenie i pokrewieństwo swoje z młodą Królową, niemniej jak i z uwagi na czynione przezeń usiłowania dla przywrócenia jej tronu, największe zdaje się mieć do tej godności prawa. Lecz z drugiej strony, dodaje taż gazeta, w obecném położeniu Portugallii, człowiek najzdolniejszy do kierowania wyprawą, przedsięwziętą w celu przywrócenia mocy prawom Królowej, najmniej właśnie jest zdolnym do sprawowania obowiązków regenta. Wielka przenikliwość i przezorność w polityce, głęboka znajomość praktycznego rządzenia i wszystkich niezbędnych warunków ulepszenia społecznych i politycznych interesów kraju, są przymiotami koniecznemi dla głowy każdego rządu, najbardziej zaś potrzebnemi w osobie Portugalskiego regenta; na tych zaś właśnie przymiotach zbywa xciu Braganza, i *Courrier* twierdzi, iż kraj ten nie mógłby większych spodziewać się nieszczęść jak pod rządami tego xiążęcia. Rozsądny wybór regencyi szczególniej jest ważnym w dzisiejszym rzeczy stanie. Jeśli rząd nowy podoba się Portugalczykom, zajęcie Lizbony bezwątpienia ostatecznie walkę rozstrzygnie. Jeśli zaś rząd ten takiej będzie natury, iż większość narodu żadnego nie będzie w nim mieć zaufania, wszelki wpływ moralny zniknie i rozwiązanie walki zależeć jedynie będzie od samego losu oręża. W tym nawet ostatnim razie przeczyć nie można, iż większa nadzieja wygranej będzie na stronie don Miguela. Zwierzchność jego uznawaną jest dotąd w całej przestrzeni kraju; wojska jego są liczne i dobrze rozłożone; i, pamiętać należy, że gdy Lizbona zdatną jest tylko na wojenne stanowisko, stąd, posiadanie jej miało jedynie wartość w ręku don Miguela, gdy wojsko konstytucyjne zostawało przez to rozdzieloném; teraz zaś, migueliści całemi siłami będą mogli uderzyć na którekolwiek s tych dwóch miast.—Wszystko dziś zależy od samej jedynie regencyi, i od moralnego wpływu, jaki popularna regencya na kraj cały wywierać może, przez postanowienia rozsyłane z jego stolicy.

— Fregata Hiszpańska stojąca na Tagu opuściła Lizbonę 25 z. m., skoro admirał Napier wszedł na rzekę.

— S powodu śmierci lorda Sutherland, syn jego młodszy, lord Leweson Gower, odziedzicza majątek przynoszący rocznego dochodu 80,000 f. sterl. (około 2,000,000 rubli ass.)

— Okręt angielski Hibernia wyprawiony z Liverpool do przylądka Dobrej-Nadziei, spalił się na drodze 5 Lutego b. r. Zginęło z nim 153 osób; reszta osady uratowała się na szalupach, s których zabraną potém została przez inne okręty angielskie i zawiezioną do Rio Janeiro.

Paryż 12 Sierpnia. Monitor ogłasza, iż Król Jmć wyjedzie 26 b. m. do Cherbourg, gdzie zabawi do 3 Września, i wróci do Paryża dopiero 10 następnego miesiąca.

— Sąd d'assises odsądził 10 b. m. sprawę wynikłą z wiadomego pojedynku pobocznego syna Napoleona hrabi de Léon z angielskim pułkownikiem Hesse, w którym ten ostatni został zabitym. Hrabia Léon, oskarżony o umyślne morderstwo, uwolnionym został od tego zarzutu, w skutek złożonego przez świadków pojedynku, między któremi znajdował się jenerał Gourgaud, świadectwa, iż obaj pojedynkujący się zachowali najściślej przepisy uczciwości i honoru.

— 29 Lipca odkrytą uroczyście została w Brest, na przygotowanym do tego piedestale, przywieziona z Algeru śmigownica, znana pod nazwiskiem konsularnej. Pomnik ten nosi napis następujący:

«Konsularna, wzięta w Algerze 5 Lipca 1830, w «dniu zdobycia tego miasta przez wojska francuskie, któ«rych eskadrą dowodził admirał Duperré. Postawiona 27 «Lipca 1833. Panujący J. K. M. Ludwik Filipp; minister «marynarki wice-admirał de Rigny; prefekt morski wice«admirał Bugent.»

— S powodu uwolnienia naczelników swoich, ojca Enfantin i P. Chevallier, Saint-Simoniści zamierzają zamknąć się na dni 40 w domie swoim w Ménilmontant, dla składania niebu dzięków za natchnienie J. K. M. myślą przebaczenia ich nauczycielom kary. Po odbyciu zaś tej kwarantanny udadzą się w massie, mając ojca Enfantin na czele, do Neuilly lub Tuilleries, dla podziękowania Królowi osobiście.

Frankfort 14 Sierpnia. Na dwudziestém szóstem tegoroczném posiedzeniu sejmu niemieckiego, 20 z. m. Lipca, uchwaloném zostało postanowienie, względem złożenia przez konfederacyą *Centralnej komissyi*, dla badania o rościągłości i celach ostatniego przeciw konfederacyi i powszechnej niemieckich państw spokojności spisku, szczególniej zaś jego związku z wypadkami zaszłemi 3 Kwietnia b. r. we Frankforcie; w tym celu będą jej zakomunikowane akta wszystkich śledzeń, któremi rozmaite władze państw konfederacyjnych dla wykrycia rzeczonego spisku się zajmowały, i zaręczona zostaje prędkość, z jaką wszystkie żądane wiadomości i objaśnienia udzielane jej będą; komissya ta ma szczególniej czuwać, ażeby badania te były dokładne, w swych wypadkach pewne i ażeby ukończyły się w jak najkrótszym czasie.

W témże postanowieniu zgodzono się, iż komissarzy do rzeczonej *Centralnej Komissyi* wyznaczą, każdy po jednym, rządy: Austryacki, Pruski, Bawarski, Wirtembergski i W. X. Hesskiego. Członkowie ci są już mianowani i przybyli do Frankfortu, tak, że na posiedzeniu sejmu 8 b. m., komissya rzeczona uznaną już została za zupełnie uorganizowną.

Berlin 18 Sierpnia. Król Jmć mianował kawalerem orderu Orła Czerwonego 2*ej* klassy Jenerał-ajutanta N. Cesarza Rossyjskiego Jenerał-majora Moerder.

— Według doniesień z Wiesbaden, kąpiele tameczne ściągnęły w tym roku nadzwyczaj wielką liczbę podróżnych i cudzoziemców. Ogółem biorących w Wiesbaden kąpiele znajduje się do 6,500 osób; licząc zaś podróżnych, zatrzymujących się tylko na dni kilka, liczba ta śmiało mogłaby zostać podwojoną. W Ems liczą dziś podobnież do 2,500 osób przybyłych dla kąpieli, w Langenschwalbach do 1,400, a w Schlangenbad około 300.

— 24 z. m. obchodzono tu uroczyście 50-letnią rocznicę dnia, w którym sławny Hufeland otrzymał stopień Doktora w uniwersytecie Gettyngeńskim. Obchód zaczął się przez mowy publiczne w wielkiej sali akademii lekarskiej i chirurgii wojskowej. O południu professorowie zebrali się w uniwersytecie; jeden z nich, P. Link, czytał wykład prac i zasług doktora Hufeland w nauce lekarskiej.—O trzeciej dawano dlań wielki obiad. Popiersie jego, przyozdobione wawrzynem i mirtem, wystawionem było w sali kosztem professorów. Składano sędziwemu starcowi mnóstwo życzeń i powinszowań wierszem. Król przysłał mu gwiazdę Orła Czarnego pierwszej klassy. Lekarze złożyli odbity s tej okoliczności medal, z popiersiem Hufelanda i napisem w dwóch łacińskich wierszach:

Naturae praecepta colens morbisque medetur,
Filaque Parcarum lentius ire docet.

Uniwersytet Gettyngeński, miasta w którém się Hufeland urodził i wiele innych niemieckich uniwersytetów przysłało mu przez umyślnych deputatów powinszowania i honorowe patenta; nakoniec 16*stu* lekarzy Warszawskich, przysłało mu piękny puhar srebrny.—Założone przezeń towarzystwo medyko-chirurgiczne nosić odtąd będzie jego nazwisko.

Konstantynopol 25 *Lipca.* W dniu odjazdu z naszej stolicy hrabi Orłow Sułtan roskazał złożyć ministrowi rossyjskiemu P. Butieniew trzy swoje portrety ozdobione kosztownemi brylantami, dla hrabi *Orłow*, Jenerała *Murawjew* i wice-admirała *Łazarew*. Portrety te nie mogły być wygotowanémi na czas zamierzony, i złożone zostały w ręce P. Butieniew, s prośbą przesłania ich rzeczonym osobom.

— 20 b. m. przybyli tu na statku parowym angielskim wice-admirałowie Malcolm i Ricord; fregata rossyjska *Xiężna Łowicka*, na której ten ostatni przyjechał, nie mogła zawinąć do Bosforu przed 23 t. m. dla przeciwnych wiatrów. Admirał Malkolm wrócił znowu do Dardanellów 24*go*.—18*go* zawinął do portu tutejszego linijowy okręt angielski *Malabar*, który przywiózł 20 dział bronzowych przysłanych Sułtanowi w darze od Króla Angielskiego.

Zurich 13 *Sierpnia.* Na posiedzeniu sejmu federacyjnego 6 b. m. złożonym został list polskiego pułkownika Oborskiego, proszący o gościnność i ofiarujący stanom swoje usługi. Lecz dano mu odpowiedź, że sejm żadnych jego usług nie potrzebuje.

Rzym 1 *Sierpnia.* Kilka osób wydoskonaliło się ostatniemi czasy w udawaniu ręki Ojca Ś. do tego stopnia, iż wydawano im za własnémi ich biletami jałmużny s kassy loteryjnej, do której wszystkie bilety podpisuje zwykle sam Papież. Nie mając atoli zadość na tym dochodzie, udali się do tegoż sposobu dla otrzymywania podobnież zasiłków pieniężnych od samego papieskiego jałmużnika, który, dziwiąc się częstym żądaniom pieniędzy, począł wreszcie Ojcowi Ś. niemożność w czynieniu im zadość przekładać. Papież zapewnił jałmużnika, że nie posyłał do niego żadnych nadzwyczajnych żądań, i kazał przedstawić sobie bilety; lecz te tak doskonale okazały się sfałszowanemi, iż sam Ojciec Ś. widząc je powiedział: «w rzeczy samej, moja to ręka, chociaż nigdy ich nie pisałem!» Tym dopiero sposobem odkryło się fałszerstwo. Rzecz ta atoli nie jest u nas rzadką, gdyż biegle umiano fałszować podpisy prawie wszystkich papieżów poprzedzających. Za Piusa VII kilka osób otrzymało nawet za pomocą tego środka znaczne urzędy.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzienniki zagraniczne opowiadają następne zdarzenie które spotkało dwóch anglików w Ameryce. Odbywając razem podróż, w górę rzeki Essequibo, wysiedli w jednem miejscu, skąd zapuścili się w głąb kraju. Po kilkogodzinnym pochodzie, znaleźli się nagle wśrod zgromadzenia Karaibów. Naczelnik przyjął ich nader grzecznie i prosił podzielić z nim przygotowany obiad, który podróżni chętnie przyjęli — Podano naprzód rybę, przyprawioną z wyśmienitą polewką; drugie danie składało się ze sztuki-mięsa i dwóch rąk, pieczonych na roszcie. Anglicy, myśląc że to jest pieczyste z małpy, wymówili się, twierdząc, że w podróży nie zwykli jadać mięsa. Naczelnik pokolenia, z wielkim apetytem jął ogryzać pieczone łapy i jedząc spytał gości, jak im smakowała ryba?—Wyborna, odpowiedzieli, ale nadewszystko sos był doskonały — Tak rzekł gospodarz, to rzecz wiadoma, że do wszelkich tego rodzaju potraw najlepszy sos jest z mięsa ludzkiego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg $\frac{17}{29}$ *Sierpnia.*

— Departament handlu zagranicznego, z woli P. Ministra Skarbu, zalecił wszystkim Komorom Celnym na europejskiej granicy, iżby od wszystkich, z obcych krajów przybywających cudzoziemców, brana była wiadomość o celu przyjazdu ich do Rossyi, i oznaczana w doniesieniach przysyłanych tak do tego Departamentu, jako i do Zwierzchności gubernijalnéj. W razie zaś jeżeliby cudzoziemcy nie chcieli wyjawić celu swego przyjazdu, urzędy celne mają natychmiast donosić o tém Departamentowi.

— S powodu wynikłej wątpliwości, azali należy uzyskiwać sztraf 25 rubli od szyprów, majtków i passażerów na okrętach przybywających i odjeżdżających s portów mórz Baltyckiego i Białego, którzy mając listy rekomendacyjne nie pokażą ich właściwym Zwierzchnościom, Departament Handlu zagranicznego, za poprzedniczém porozumieniem się z Zarządem poczt, oznajmił urzędom celnym wspomnionych portów, iż wszelkie listy tak przywożone jak i wywożone z Rossyi, mają być pokazywane komu należy i w razie utajenia, ustanowiony sztraf powinien być uzyskanym.

Podróże.

Igrzyska w stepach Buriackich.

(Wyjątek z listów P. Kowalewskiego.)

«Wczoraj bawiłem się w domu missyi angielskiej, nad Sielęgą, w towarzystwie mojego nauczyciela starego Lamy,

który, podług zwyczaju, podkurczywszy nogi siedział na swojej żołtej poduszce na podłodze i już zaczął był chrapliwym głosem wykładać mi sześć dróg świętych do osiągnienia najwyższej mądrości buddajskiej, kiedy się nagle drzwi w pokoju otworzyły. Wchodzi sześciu Lam w czerwonych płaszczach i z największą gorącością nabożeństwa, uderzywszy głową trzykrotnie o podłogę przed moją xiążką, otrzymują należyte błogosławieństwo. Po odbyciu całej parady pytań o zdrowiu swojem i bydła, o pogodzie i trawie i poczęstowawszy siebie nawzajem tabaką, starszy Lama ofiarując mi błękitny *chadak*, w imieniu Chambu Lamy, wzywa na igrzyska stepowe s powodu uroczystego poświęcenia *Obo*. Po przemowie zasiedli do koła i herbata cegiełkowa na plac wystąpiła. W półgodziny rumak był gotowy: ruszam więc w drogę o 6 mil.

Za łańcuchem gór odkryła się przedemną obszerna dolina, usiana kamieniami, znajoma tu ze swoich jeziór *Gęsiemi* nazywanych, obfitych w rybę, prawie zawsze pokrytych dzikiem ptastwem,—dolina *Tamczy*. Tu się znajdują niezmiernie liczne koczowiska letnie Buriatów, tu się wznoszą i piękne domki drewniane dla Lam przez pobożnych parafijan pobudowane. Tu próżniackie i obciążające lud prosty duchowieństwo pędzi życie w przyjemności i roskoszy. Tu często spotykasz tak nazwane *Arangha* t. j. cztéry słupy drewniane, na których leży koń lub bydlę rogate od piorunu zabite. Podług mythologii, w czasie burzy, która się uważa za skutek walki genijuszów *Assuri* i *Tegri* w atmosferze, spadają na ziemię złe duchy (*szymnus*) w postaci piorunowej strzały. Na obszernej dolinie, pokrytej trzodami, nic dziwnego że często piorun ugadza w bydlę. Lamy wnet się zbiegają, przynoszą kadzidło (*sang*) w ofierze Tegrijom, modlą się i, z wielką wrzawą, wciągają poległe źwierzę na owe *arangha*.

Lato jest najpożądańszą porą roku dla Burijatów. Barany tłuste, bydło wypasłe, mleka do zbytku; herbata prawie nigdy nie wysycha, a wódki mlécznej tyle, ile wypić można, bo ledwo jeden cebér ma się ku schyłkowi, w drugi już się sączy s kotła *woda życia*. Szczęściem że nie pociąga za sobą tak złych skutków, jak wódka pędzona ze zboża. Mieszkaniec stepów, spełniając prawa gościnności, musi pić tak, żeby nie mógł już usiedzieć na miejscu, ale przespawszy się nabywa nowych sił do picia. «Ebrietas *honorabilis* est apud eos: et quum multum quis bibit, ibidem reiicit, nec propter hoc dimittit quin iterum bibat» tak przed kilką wiekami wyrzekł o *tarturach* pobożny Plano Carpini, poseł papieski; toż samo i dziś bez najmniejszej odmiany powtarzam o wszystkich plemionach mągolskich. Nie jeden Mągoł na moje pytanie: *czém się zatrudnia?* odpowiadał: *co mam do robienia? jużem stary, jużem został pijakiem!* Tak tedy przez całe lato kraj zabajkalski jest pijany i zaledwo wtenczas pić przestaje kiedy krowy i owce pochudną. Natomiast w tę piękną porę roku zmartwychwstaje lud ze skorupy zimowej, s pomiędzy krzaków na wyspach, z wąwozów i kryjówek górnych wypełza ze swemi trzodami na doliny, ku rzekom i strumykom; na wózkach o dwu kołach, na wielbłądach przenosi całą ruchomość; stawi jurty; pielęgnuje pasterstwo a niekiedy i do pługa się bierze; tłumami odwiedza sąsiadów: tu się zawierają przedślubne umowy, obchodzą gody weselne, otwiera handel, zaczynają uroczystości religijne. W lodowatej piersi wznieca się iskierka miłości i przywiązania braterskiego. Nagie dziatki z brytanami igrają koło mieszkania, starsi półnadzy s trzódami na łąkach, a dorośli mołojce i dziewoje, w świątecznych pięknych ubiorach, tuzinami na bystrych rumakach przelatują stepy do jurt, skąd się dym gęstemi kłębami wzbija pod obłoki. Ileż się tu zmarnuje dowcipu stepowego, ile się urodzi śpiewków nowych, ile zwiąże powiastek!—Latem ruszajcie do stepów, przypatrzcie się istocie żyjącej w zupełnej harmonii z otaczającem przyrodzeniem.

Ruch nadzwyczajny w koczowiskach i radośne lica Buriatów zapowiadały zbliżenie się dawno oczekiwanej uroczystości. Co kilka kroków spotykałem błędnych rycerzów, którzy wnet zeskakiwali s koni i zdjąwszy czapkę wraz z długiemi powinszowaniami podawali mi łokciowe *chadaki*. W stepach trzeba płacić stepową monetą, za chadak chadakiem, za powinszowanie powinszowaniem, bez żadnego zysku i bez najmniejszej straty. Orszak mój wzrastał ciągle, bo niemal każdy co się zdarzył na drodze przyłączał się do niego. Dla rozmaitości i s potrzeby wszczyna się rozmowa; coś się powie i nieco usłyszy, a dla mnie czysty procent gdy jaki wyraz nowy z gardła się wyrwie, lub się złowi wyrażenie nowe i wrzuci w podróżniczy worek ze słownikiem.

Przebrnąwszy wpław Temnik, za świątynią Kułunnorską zbliżyliśmy się ku mieszkaniu Chambu Lamy. Przed bramą, wyciągnęli się we dwa rzędy Lamy-muzykanci, około czterdziestu, i wyrecytowawszy modlitwę uderzyli w kotły i trąby na powitanie. Temu kto ma delikatne ucho i drażliwe nerwy nigdybym nie życzył bywać na powitaniu lamskiem, albo się przypatrywać zbliska nabożeństwu Buddajskiemu. Niesforne dźwięki instrumentów przenikają do głębi duszy, raniąc słuch muzyczny. Lecz zwolenników Buddy napełniają niewypowiedzianym strachem, równie jak widzów szamaństwa odgłos przeraźliwego bębenka s przyczepionemi brzękadłami. Nasze rumaki bez żadnego wrażenia przeszły spokojnie do znajomego słupka (cerge). Donośne *mędu amor* ze wszystkich stron powtórzone posłużyło za finał.

Na dziedzińcu, Chambu Lama ciężarem lat przywalony, wsparty na trzcinie, w żółtej sukni atłasowej, z czerwoną przepaską na ramieniu, z odkrytą ogoloną głową, wzrostem i otyłością przewyższający wszystkich swoich parafijan, a więc niepospolita osoba, (przepraszam, ubóstwiana), otoczony dygnitarzami swoimi wyszedł na spotkanie. Po krótkiej przemowie wprowadził mię na drugie piętro, do pokoju, gdzie oprócz bożnicy stoi jego krzesło ze trzema poduszkami i łóżko. Posadziwszy mię obok siebie zasiadł i sam starzec. Dygnitarstwo, podług zwyczaju, umieściło się w półkolu, na wojłokach, na podłodze. Nim przyniesiono herbatę wypaliłem długą perorę mągolską, nieskąpiąc dobrych życzeń dla gospodarza i jego gości; wreszcie dałem mu chadak różowego koloru, na znak płomienistej przyjaźni, a całe zgromadzenie niezwłocznie odpowiedziało: *wyborne błogosławieństwo*, *niech się stanie!*

Rozmowa s początku się toczyła podług formy przyjętej, a potém się zwracała ku mej podróży do Pekinu, do żywego bożka *Mindżura*, do owego talizmanu biblioteki mojej, księgi tybeckiej, prawicą wspomnianego *Chutukty* dla mnie napisanej i t. d. Lamy słuchali z uwagą. Jeden z nich ubolewał nademną że nie jestem wyznawcą Buddy, a zatym nie mogę mieć nagrody w przyszłém życiu, obiecanej tym co otrzymali podobne dary; drugi miał to za prognostyk rozszerzenia się buddaizmu; trzeci wspomniał pro-

roctwo jakieś tybeckie, że wkrótce i sam Mindżur ma się odrodzić na ziemi buriackiej; a pustelnik wywiędły, s kątka przypatrując się rysom mojej twarzy, szukał we mnie cechy chubiłghana buddajskiego; wielu nakoniec prosiło aby im wolno było przyjechać i złożyć pokłon przed tą świętością.

Tymczasem tłumy nabożnych Buriatów przychodziły do pokoju, żeby uderzyć czołem przed bóstwami, otrzymać błogosławieństwo od Chambu Lamy i przynieść mu w ofierze grosz, chadak, kawałeczek srebra, wołu lub konia. Uprzejmy starzec częstował tabaką gorliwych parafijan, słodkiem słówkiem i łaskawem wejrzeniem nagradzał ich za dobre serce.

Na wieczerzą wezwany byłem do kaplicy domowéj, dokąd, w obliczu bóstw za szklannémi drzwiami stojących przyniesiono gotowaną baraninę i rybę, filiżankę rosołu nakształt nędznego poleskiego krupniku, ale bez soli i chleba. Wtenczas pozazdrościłem wielbłądowi, który o kilka stąd wiorst miał przyjemność zlizywać słony *chudżyr*, na brzegu jeziora lekkiemi warstami leżący. *(d. c. p.)*

Rozmaitości.

Leczenie boleści nerwowych za pomocą magnetyzmu mineralnego.

W szpitalu S. Tomasza w Londynie, pod dyrekcyą doktora Elliotson, robią się teraz nowe, bardzo ciekawe doświadczenia, względem ukajania bolów nerwowych za pomocą magnesu.

Autor artykułu Gazety Lekarskiej s którego niniejszą wiadomość bierzemy, zwraca szczególniej uwagę na jednego chorego, mającego okropne boleści w średnim palcu ręki, o którym w swoim czasie pisały wszystkie prawie gazety. Długo on leżał w sali Dra Elliotson, który wyczerpał nad nim wszystkie zwyczajne lekarskie środki, bez żadnego skutku i najmniejszej w boleściach ulgi; tak, że chociaż choroba jego była jedną z najcięższych jakie w tym rodzaju bywają, musiano go nakoniec ze szpitalu oddalić, w stanie najokropniejszym. Poźniej atoli tenże sam chory powtórnie prosił o przyjęcie go do zakładu i na nowo powtarzano nad nim z równą bezskutecznością wszystkie lekarskie sposoby.

W tym czasie, doktor Kelly, przypadkiem szpital rzeczony odwiedzając, podał myśl użycia do leków magnetyzmu mineralnego, i Dr. Elliotson natychmiast się zgodził na zawieszenie dotychczasowego sposobu leczenia rzeczonego człowieka, dla doświadczenia skutków magnetyzmu. Jakoż za każdém dotknieniem magnesu do chorej części ciała, ból ustawał na długi przeciąg czasu; lecz jakieś okoliczności miejscowe przeszkodziły korzystaniu s tego środka w należytym sposobie.

28 Maja b. r. nowy ten sposób doświadczanym był na tymże chorym, w obecności Dra Elliotson i wielkiej liczby zgromadzonych uczniów.

Magnes do doświadczenia użyty miał formę podkowy. Średnicy w miejscu najszerszem miał cali 10, w najwęższém 5 cali. Składał się s pięciu blach stalowych, s których środkowa była najdłuższą; wszystkie zaś razem okute były w mosiężne obwódki. W chwili rospoczynającego się doświadczenia chory czuł najokrutniejsze boleści i nie mógł ręką ruszać. Biegunem pułnocnym magnesu pociągniono naprzód zlekka 5 czy sześć razy po bokach i grzbiecie chorego palca, i nakoniec przyłożono go do środkowego stawu. W tejże samej chwili, ból ustał tak nagle i tak zupełnie, że chory z łatwością zacierać mogł ręce, trzaskać stawami palców na dłoniach, i oświadczył, iż od wszelkiego bolu został oswobodzonym.

Atoli zadziwiająca magnesu siła nie ogranicza się na tém, gdyż okazało się natychmiast, że niemniej też posiada własność odnawiania boleści, z największem onych natężeniem. Magnes, co przykładanym był naprzód biegunem pułnocnym, przyłożony znowu został do palca biegunem południowym, i po trzykrotnem przeciągnieniu chory począł z boleści gryść sobie usta i zamykać oczy. Po kilku dalszych przeciągnieniach, głowa jego poczęła się zaginać na szyję i w całej twarzy wyrażało się czucie najżywszego i najokropniejszego cierpienia. Zostawiono go w tym stanie przez kilka sekund, i znowu za dotknieniem bieguna pułnocnego boleść w mgnieniu oka odjęto, i wszyscy widzowie odeszli chorego w stanie doskonale od wszelkich śladów boleści wolnym.

W tejże sali znajduje się kobieta, cierpiąca najboleśniejsze kurczowe drgania w dolnej szczęce, sięgające aż do uszu i obejmujące większą część głowy. Według własnego świadectwa cierpi ona tę chorobę od lat 9, i od tej epoki ani na godzinę wolną od niej nie była. Sama jej postać świadczy ile musiała wycierpieć. Doświadczono i na niej skutków magnesu, ale w chwili wizyty o której mowa bole jej zupełnie już były ustały, a témsamém nie można było doświadczyć władzy magnetyzmu mineralnego w ich ukajaniu. Jeden atoli s przytomnych zażądał, ażeby przynajmniej doświadczono własności bieguna południowego w odnawianiu boleści, i, w skutek tego, zaczęto nim pociągać wzdłuż dolnej szczęki, od środka brody idąc wyżej ku uszom. Za trzeciem przeciągnieniem, biedna chora poczęła już czuć początki odnawiającego się paroxyzmu, i po upływie kilku sekund bole jej doszły do najwyższego stopnia natężenia. Wszyscy się wtedy przekonali o rzeczywistości doświadczenia i lekarz robiący je twierdził, iż ciągnąc dalej nacieranie biegunem południowym, możnaby boleść natężyć aż do stanu wściekłości.

W innej sali tegoż szpitalu znajduje się jeszcze kobieta cierpiąca od trzech miesięcy okropny ból zębów, która podobnież przed kilku dniami została od niego zupełnie wyleczoną za pomocą rzeczonego środka. Ból, jak sama opowiada, zniknął zupełnie za pierwszém dotknieniem magnesu, i odtąd najmniejszego nie czuje po nim śladu. — To przynajmniej ostatnie doświadczenie łatwo i często sprawdzaném być by mogło.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 17-го Августа, 1833. Цензоръ П. Гаевскій.

W DRUKARNI WOJENNEJ.